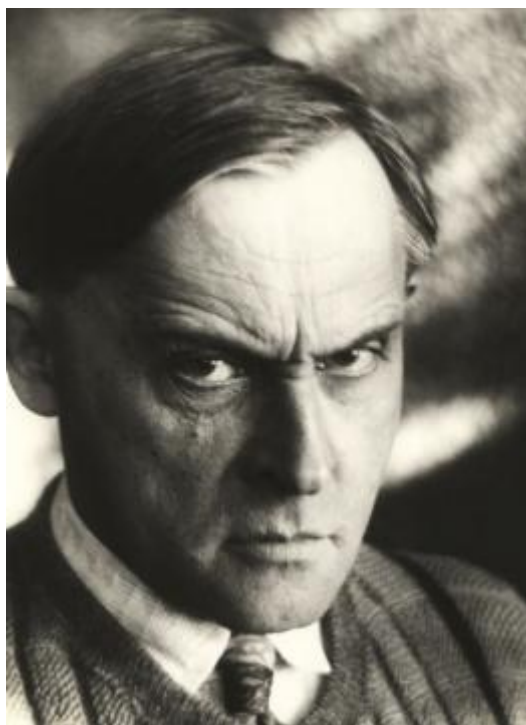




Fotograficzny autoportret Witkacego, fot. z kolekcji Ewy Franczak i Stefana Okołowicza

Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy)

24.02.1885—18.09.1939

Autor: [Janusz R. Kowalczyk](#)

Malarz, rysownik i fotografik, dramaturg i powieściopisarz, filozof, teoretyk i krytyk sztuki. Urodził się 24 lutego 1885 w Warszawie, zmarł śmiercią samobójczą – na wieść o zbrojnej napaści Armii Czerwonej na Polskę – 18 września 1939 we wsi Jezioro na Polesiu (dziś Ukraina).

Wizjoner wyprzedzający epokę, a zarazem dotkliwie rzeczowy prześmiewca. Przenikliwość jego sądów i katastroficznych przepowiedni pozwala go potomnym odkrywać wciąż na nowo. Jest jednym z niewielu polskich twórców, których znaczenie w historii sztuki światowej wciąż trwa i nie słabnie.

Jego dokonaniem można śmiało obdzielić kilka pracowitych życiorysów. Na naszych oczach stał się klasykiem, jednym z najczęściej tłumaczonych autorów polskich – jego teksty doczekały się przekładów na ponad 30 języków we wszystkich krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych, Ameryce Południowej i Japonii. Jest najczęściej granym polskim autorem na zagranicznych scenach.

Witkiewicz był katastrofistą, obdarzonym jak Orwell, i to Orwell zarówno z "Folwarku zwierzęcego", jak i z "1984", zadziwiającą jasnością i ostrością widzenia. Powiedział, że cywilizacje równych, sytych i zautomatyzowanych zagrożone będą nie tylko naporem "niwelatorów" ze Wschodu, z Azji i z Afryki, ale również i to, że cywilizacje zmechanizowane są nie tylko kruche i podatne na szaleństwo, ale też bezbronne wobec szaleńców i psychopatów. W świecie, który stał się "globalną wioską", szaleństwo jest zaraźliwe i powszechne. W tej wielkiej wiosce, gdzie wszystko dzieje się równocześnie, wszystko stało się nagle możliwe.

Jan Kott, "Witkiewicz, albo Realizm nieoczekiwany", 1975

Portret artysty z czasów młodości

Ojciec artysty, [Stanisław Witkiewicz](#) herbu Nieczuja, był znanym krytykiem, pisarzem, malarzem i architektem, twórcą tzw. [stylu zakopiańskiego](#). Matka, Maria z Pietrzkiewiczów herbu Ostoja – nauczycielką muzyki.

Pierwsze lata życia mały Staś spędził w Warszawie. Choroba płuc ojca spowodowała przeprowadzkę rodziny w 1890 roku do Zakopanego, gdzie 27 stycznia 1891 roku Stanisław Ignacy został ochrzczony. Rodzice chrzestni to sławna aktorka [Helena Modrzejewska](#) (czekano z uroczystością, aż przyjedzie do kraju) oraz góralski gawędziarz i pieśniarz Jan Krzeptowski-Sabała.

Stanisław Witkiewicz był zagorzałym przeciwnikiem systemu szkolnictwa unicestwiającego indywidualność ucznia, toteż sam kierował edukacją syna. Organizował mu prywatne lekcje, prowadzone często przez profesorów uniwersytetu i wybitnych artystów. Popierał samodzielność chłopca w wyborze zainteresowań.

Młody Witkiewicz miał chłonny umysł i przejawiał różnorodne zdolności. Już w 1893 roku odbił na dziecięcej drukarence serię swoich pierwszych krótkich dramatów. Interesowało go malarstwo, fotografia, muzyka, nauki ścisłe, filozofia.

Od 1900 roku czterokrotnie spędzał wakacje u ciotki w Sygudyskach na Litwie, zwiedzał z nią Petersburg, malował i fotografował. Dwa pejzaże Stanisława Ignacego z Litwy trafiły w 1901 roku na "Wystawę obrazów i rzeźb" w Zakopanem. Rok później ze swoich rozprawek filozoficznych złożył tom "Marzenia improduktywa".

W 1903 roku zdał eksternistycznie maturę we Lwowie. Zawarł pierwsze przyjaźnie, m.in. z [Leonem Chwistkiem](#) – malarzem, matematykiem, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, Tadeuszem Szymberskim – młodopolskim poetą, [Bronisławem Malinowskim](#) – przyszłym antropologiem, Tadeuszem Langierem – fotografem.

W 1904 roku Witkacy przez Wiedeń i Monachium dotarł do Włoch, wszędzie zwiedzając galerie sztuki. Rok później, wbrew radom ojca, rozpoczął studia w krakowskiej [Akademii Sztuk Pięknych](#), w pracowniach [Jana Stanisławskiego](#) i [Józefa Mehoffera](#). Ponownie przemierzył Włochy wraz z [Karolem Szymanowskim](#).



Jan Kochanowski, "Stanisław Ignacy Witkiewicz i Roman Jasiński", 1932, fot. z kolekcji Ewy Franczak i Stefana Okołowicza, fot. Muzeum Pałac w Wilanowie

Wycieczka do Paryża w 1908 roku, zwiedzanie muzeów, galerii i 24. Salonu Niezależnych pozwoliła młodemu Witkiewiczowi poznać najnowsze kierunki europejskiego malarstwa. Pod ich wpływem rozstał się z malarstwem pejzażowym, tworząc pierwsze "potwory" i portrety. W tym samym roku jego ojciec wyjechał na leczenie do Lovrany na półwyspie Istria w Austro-Węgrzech (dziś: Lovran – Istra – Chorwacja), skąd nigdy nie wrócił do kraju.

Stanisław Ignacy przeżywał w tym czasie burzliwy, kilkuletni związek z wybitną aktorką [Ireną Solską](#). Jej wyrazista postać znalazła odwzorowanie w pierwszej powieści młodego Witkiewicza – "622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta"(1911).

Kilkakrotnie odwiedzał ojca w Lovranie. W maju 1911 roku przez Berlin i Kolonię dotarł ponownie do Paryża, gdzie w Salonie Niezależnych oglądał pierwsze prace kubistów. W Bretanii zatrzymał się u malarza [Władysława Ślewińskiego](#), w lipcu odwiedził w Londynie Bronisława Malinowskiego.

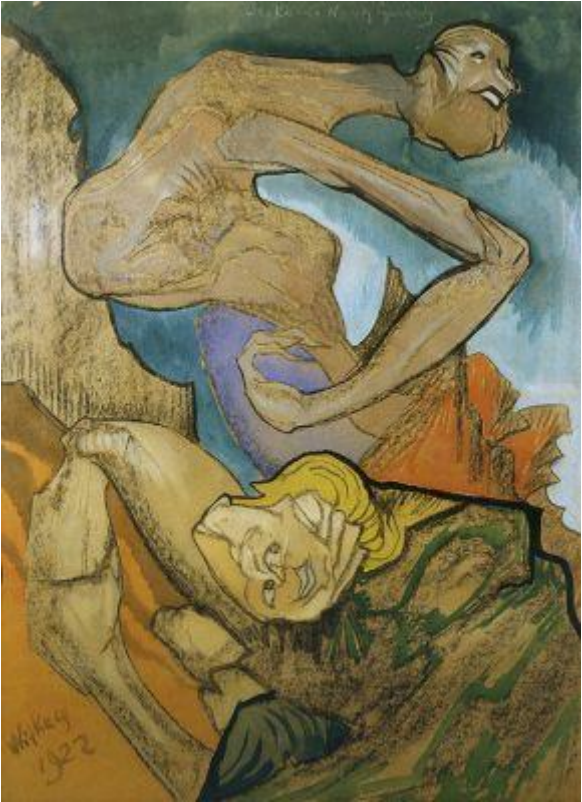
W latach 1912–1913 młody Witkiewicz poddaje się psychoanalizie, pod kierunkiem doktora Karola de Beaurain, który mu "wmówił kompleks embriona". W jednym z listów do przyjaciółki Heleny Czerwijowskiej po raz pierwszy podpisuje się jako Witkacy, symbolicznie wyzwalając się spod artystycznej opieki (tyranii) ojca. Wystawia swoje prace malarskie w Zakopanem, Warszawie i Krakowie.

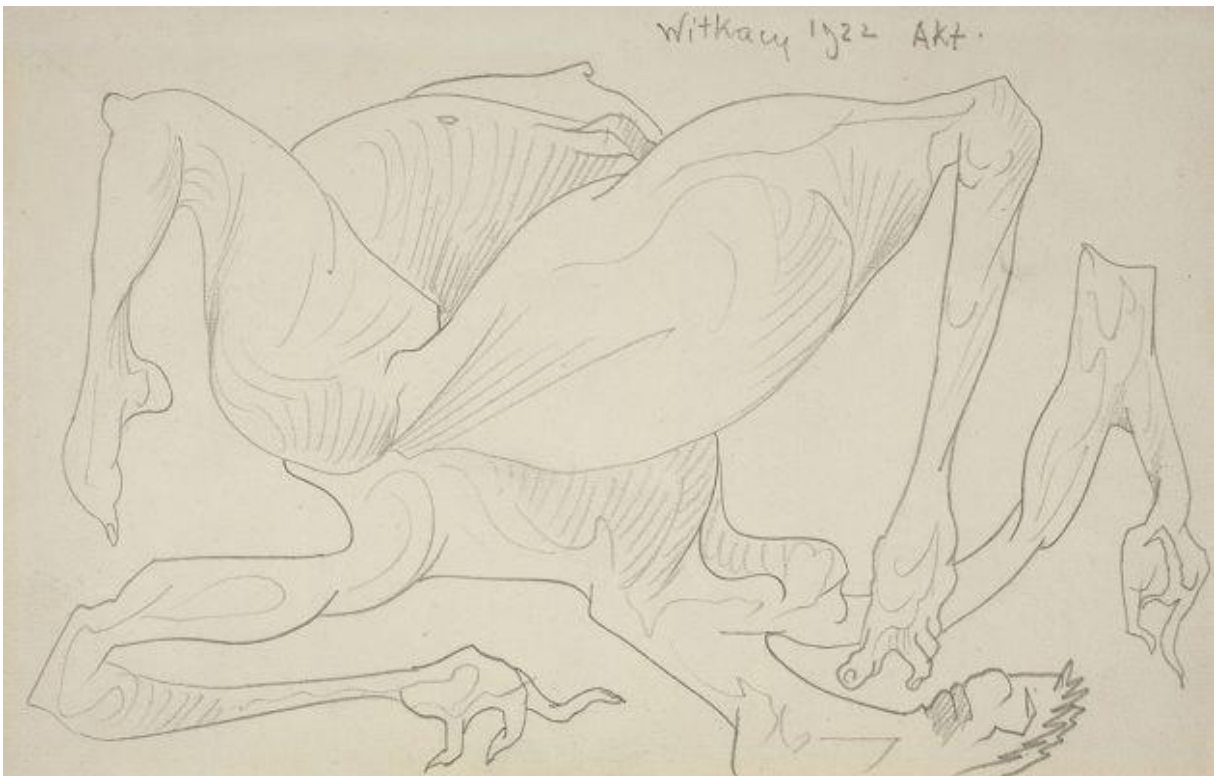
Zerwał romans z Ireną Solską. Zaręczył się z poznaną w Zakopanem Jadwigą Janczewską, ale trudny okres narzeczeństwa skończył się tragicznie: 21 lutego 1914 roku Jadwiga popełniła samobójstwo. Wydarzyło się to po kłótni obojga – Jadwiga była w ciąży, Witkacy panicznie bał się konsekwencji wydawania potomstwa w świecie, którego przyszłość budził w nim najgorsze obawy – przez co obwinił się za tę tragedię: "Tylko śmierci pragnę, żeby tylko nie cierpieć i nie czuć strasznego ciężaru życia i wleczenia siebie po śmierci za życia" – pisał w listach do Malinowskiego. – "Chcę mieć cyjanek potasu dlatego, żeby w każdej chwili być panem swego życia".

["Witkacy. Sejsmograf epoki przyspieszenia" w Warszawie \[galeria\]](#)

1 / 12

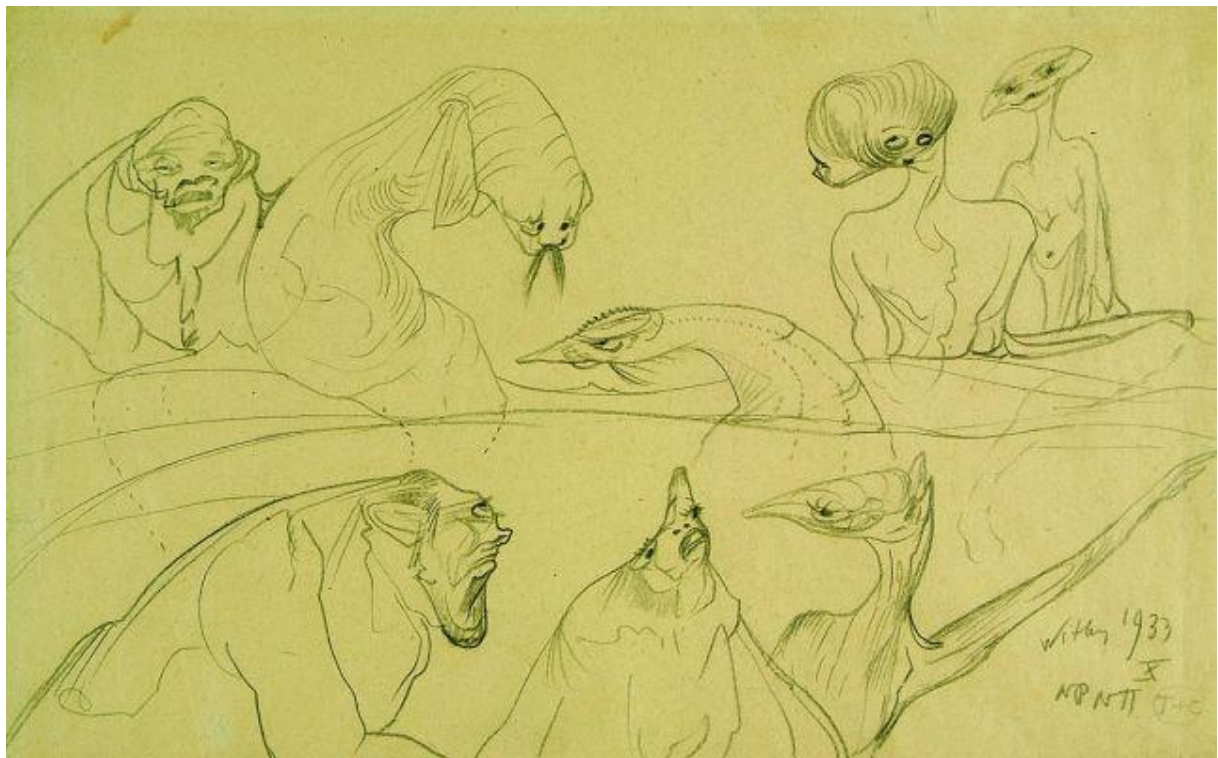




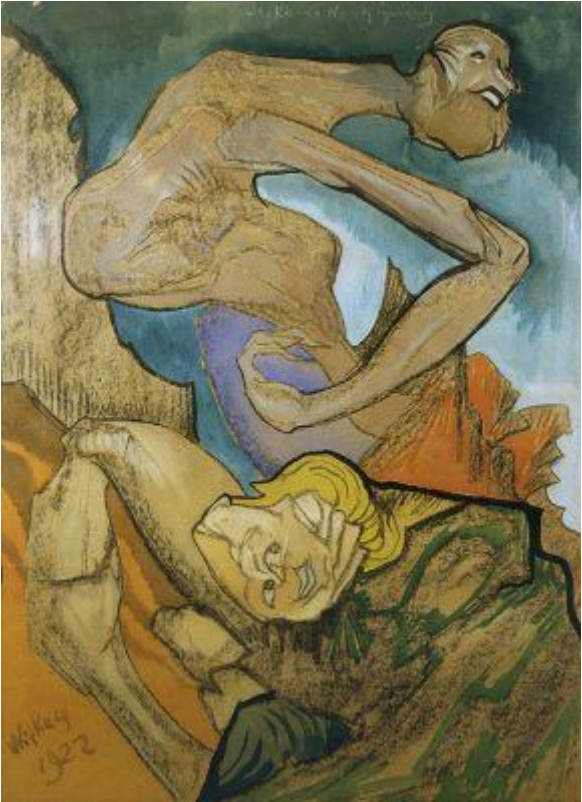


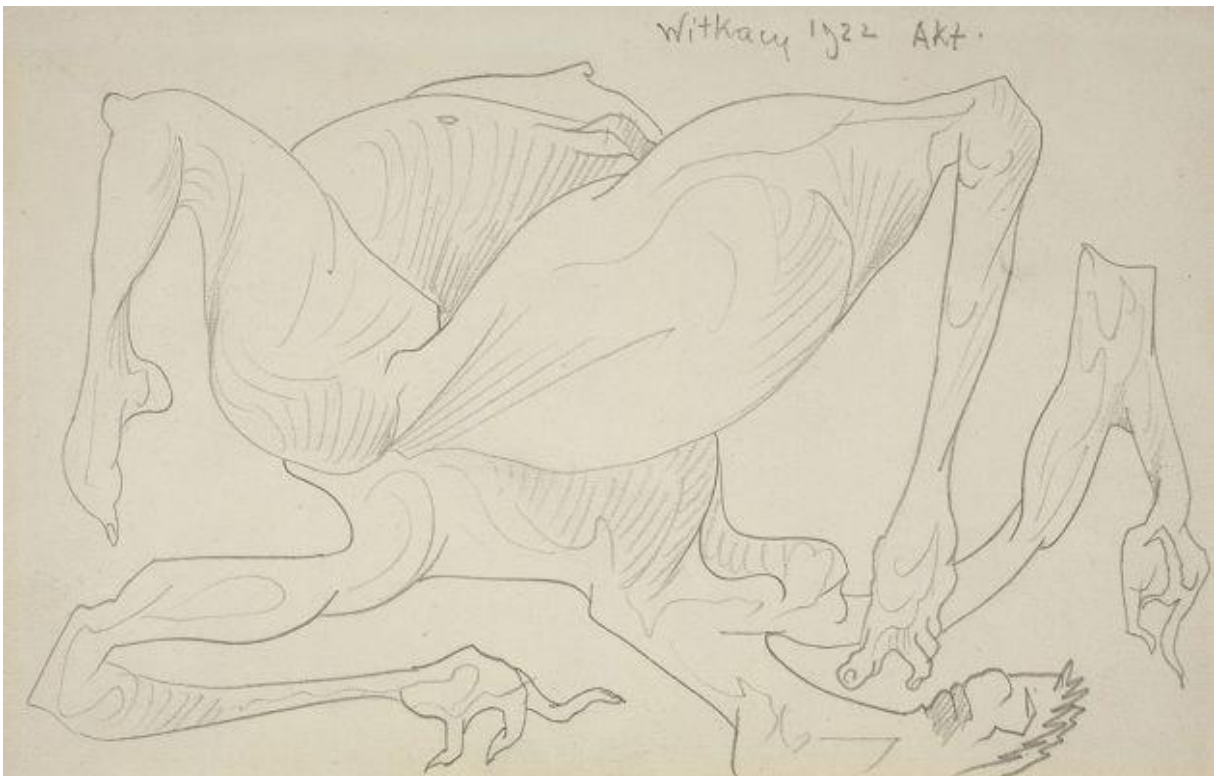






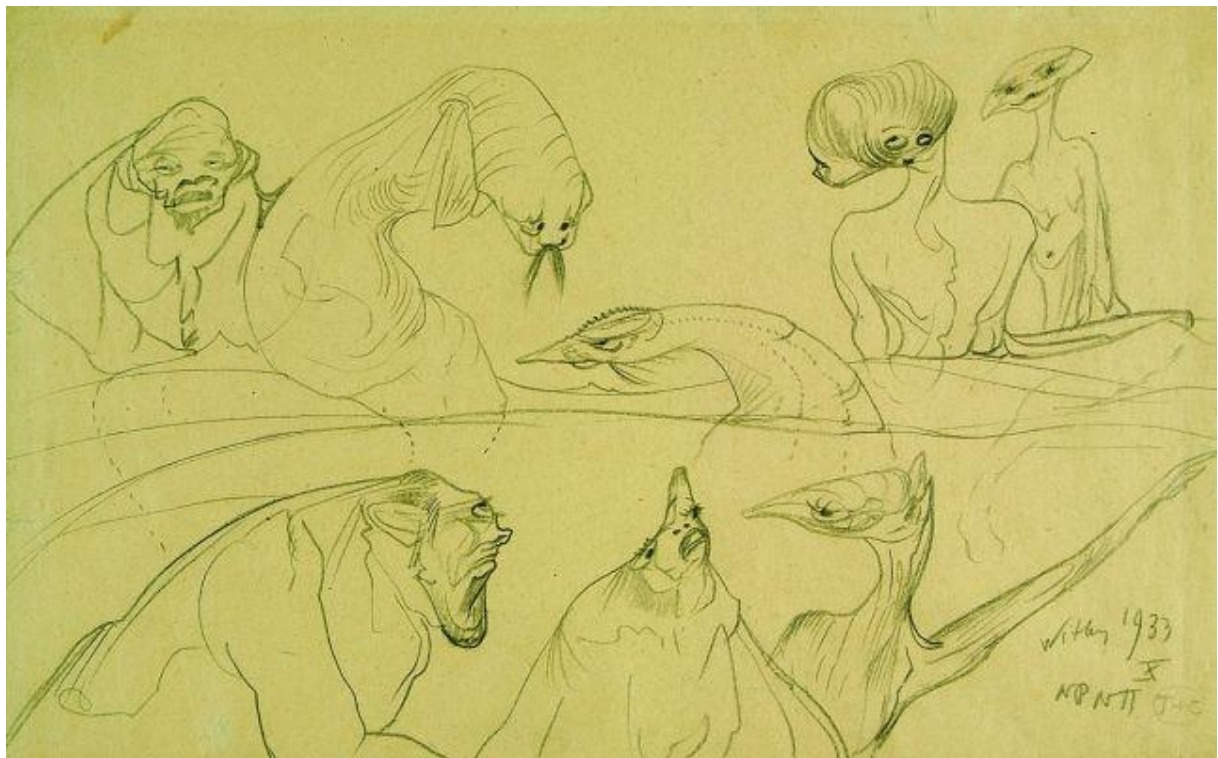














Tropiki, dekadencja, rewolucja

Od głębokiej depresji oderwała Witkacego złożona przez Bronisława Malinowskiego propozycja udziału w wyprawie naukowej na Nową Gwineę. Witkiewicz miał w niej uczestniczyć jako fotograf i rysownik, dokumentujący kolejne etapy badań. Zatrzymali się na Ceylonie, a w lipcu 1914 roku dotarli do Australii, gdzie dowiedzieli się o wybuchu wojny.

Wyprawa nie przyniosła poprawy depresyjnego stanu Witkacego; po scysjach z Malinowskim zdecydował się na powrót do Europy. Uważał, że w nowym konflikcie zbrojnym Polacy powinni wybrać się na niepodległość walcząc po słowiańskiej, nie germańskiej stronie. Przez Odessę dotarł do Petersburga.

[...] właśnie w Rosji Witkacy ujrzy przypadkiem twarz XX wieku. [...] Zgłasza się do wojska – jest poddanym rosyjskim, uważa to za swój obowiązek. Kończy carską szkołę oficerską i dzięki protekcji stryja dostaje się do pawłowskiego pułku lejbgwardii, rojącego się od "białej" arystokracji. Atmosfera życia tego pułku, rozwyrżenie pijackie, orgie seksualne, całe après nous le déluge, wielki rosyjski dekadentyzm, o którego rozmiarach i klimacie małe ma się w Polsce pojęcie – odcisnie niezatarte piętno na wszystkich jego utworach.

Konstanty Puzyna, "Witkacy", Warszawa 1999

W trybie przyśpieszonym skończył kurs oficerski i we wrześniu 1915 roku odkomenderowano go na front w stopniu podchorążego. Został dowódcą czwartej kompanii, a w uznaniu zasług w lipcu 1916 roku mianowano go podporucznikiem elitarniej Lejb-Gwardii Pułku Pawłowskiego. W tym samym miesiącu Witkacy został ciężko ranny podczas bitwy koło wsi Witoneż w zachodniej części Ukrainy (wśród przeciwników armii rosyjskiej były tam oddziały Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego). Na front już nie powrócił.

Zwolniony z wojska pod koniec 1917 roku był świadkiem rewolucji październikowej. Zdaniem części badaczy brał w niej udział i nawet został przez żołnierzy wybrany komisarzem politycznym, choć brak na to dowodów. Sam Witkacy, powściągliwy w udzielaniu informacji o rosyjskich doświadczeniach w tamtych latach, napomynał, że wśród pułkowych oficerów był jedynym, który podkomendnych nie karał cieleśnie.

W ostatnich czasach wiele dał mi do myślenia widok (inaczej nie mogę powiedzieć, bo niestety patrzyłem na to jak z łoża, nie będąc w stanie przyjąć w tym żadnego udziału z powodu schizoidalnych zahamowań) Rewolucji Rosyjskiej, od lutego 1917 do czerwca 1918. Obserwowałem to niebywałe zdarzenie zupełnie z bliska, będąc oficerem Pawłowskiego Pułku Gwardii, który je rozpoczął.

Stanisław Ignacy Witkiewicz, "Niemyte dusze"

W czerwcu 1918 roku wyrwał się z ogarniętej rewolucją Rosji i powrócił do Zakopanego. Doświadczenie bolszewizmu w Rosji, jak też rychłe narodziny nazizmu w Niemczech utwierdziły go w skrajnie pesymistycznych poglądach co do ślepego biegu dziejów. W późniejszych powieściach i dramatach często ukazywał grozę uległych tłumów, wodzonych na manowce przez szczerwanych demagogów.

Gdzieś u samego podłoża jego jestestwa, w czasach, gdy jeszcze go nie znałem, musiał dokonać się jakiś kataklizm, jakieś załamanie czy jakieś pełne przerażenia olśnienie dziwnością i obcością bytu, które mu już potem nigdy spokoju odzyskać nie pozwoliło. I wszystko, co potem starał się myśłą swoją zdobyć, to było, by tę dziwność jakoś uzwycząnić, by tę niesamowitość i zasadniczą wrogość istnienia dla człowieka jakoś obłaskawić, umożliwić żyć w świecie zasadniczo wrogim.

Roman Ingarden, "Wspomnienie o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu", w: "Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca", Warszawa

Dramaty, powieści, portrety

Dzięki przywiezionym z Rosji kompozycjom i portretom przyjęto go do grupy malarzy Formistów, z którymi zorganizował kilka wystaw, głównie w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, ale i w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Zakopanem. Stał się głównym ideologiem Formistów. Jeszcze w Rosji rozpoczął prace nad swoim systemem filozoficznym i estetycznym, których wynik ogłosił wkrótce w książce "Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia".

Nastąpił najbardziej płodny okres w życiu Witkiewicza. Wydał "Szkice estetyczne" i "Teatr. Wstęp do teorii Czystej Formy w teatrze" (z wizją "mózgu wariata na scenie"), napisał około 40 dramatów (opublikował tylko pięć), których premiery odbywały się w Krakowie, Warszawie, Toruniu, Łodzi. Jego sztuki były jedną wielką kpiną z zastanej, skostniałej i murszejącej konwencji scenicznych operetek, melodramatów i fars, zalewających polskie sceny w dwudziestolecie międzywojennym.

30 kwietnia 1923 roku Witkacy żenił się Jadwigą z Unrugów, wnuczką [Juliusza Kossaka](#). Wspólne pożycie obojga w pensjonacie prowadzonym przez jego matkę w Zakopanem przebiegało pod znakiem narastających konfliktów, co spowodowało przeprowadzkę Jadwigi do Warszawy. Nieudany związek małżeński przekształcił się z czasem w przyjaźń obojga – często się odwiedzali, a zachowana korespondencja Witkacego do żony liczy prawie 1300 pozycji.

Okolo 1925 roku Witkacy zarzucił malarstwo olejne i założył "Firmę Portretową S.I. Witkiewicz", stanowiącą główne źródło utrzymania ("Za 100 złotych robię portret w całej figurze. Nędza i twórczość się kończy i życie"). Klient musiał się stosować do zasad "Regulaminu", z których ostatnia oznajmiała: "Nieporozumienia wykluczone". Przez kilkanaście lat namalował kilka tysięcy portretów. Nie każdy jednak mógł dostąpić zaszczytu uwiecznienia. Niektóre prośby o wizerunek były odrzucane bezapelacyjnym: "Nie widzę powodu!".

W literaturze Witkacy porzucił dramat na rzecz powieści, przydatnej w wyrażaniu poglądów autora, której jednak nie traktował jako dzieła Czystej Formy (pierwotnego składnika sztuki odwołującego się bezpośrednio do "uczuć metafizycznych" i wrażliwości odbiorcy). Jego pierwsza opublikowana powieść to "Pożegnanie jesieni" z 1927 roku. Trzy lata później ukazało się "Nienasycenie".

W lecie 1929 roku silne uczuciowe więzy połączyły Witkacego z Czesławą Oknińską-Korzeniowską. Po śmierci matki w 1931 roku Witkacy przenosi się do "Witkiewiczówki" na Antałówce, gdzie ciotka Maria Witkiewiczówna wynajmowała mu pokój.

W latach 1931–1932 Witkacy napisał ostatnią powieść "Jedyne wyjście" (opublikowaną dopiero w 1968) i coraz poważniej oddawał się filozofii. W traktacie "Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia" z 1935 roku wyłożył swój system, skoncentrowany na ontologii, który nazwał monadyzmem biologicznym. Wydał także książkę o używkach, znaną dziś jako "Narkotyki".

W 1935 roku za twórczość literacką został odznaczony Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury. Rok później powstały "Niemyte dusze" (przed wojną publikowane we fragmentach). Ostatnie lata życia Witkacy poświęcał prawie wyłącznie filozofii.

Filozof katastrofy

Co jest wyższe - sztuka czy filozofia? - nikt tego nie rozstrzygnie: i bez jednego, i bez drugiego życie byłoby świństwem nie do zniesienia, ale bez drugiego, zdaje się, że większym.

Stanisław Ignacy Witkiewicz, "Jedyne wyjście"

Publikował artykuły, polemizował z poglądami współczesnych filozofów, pisał tzw. główniak – "Zagadnienie psychofizyczne", ostrzegał, że "zanik uczuć metafizycznych prowadzi do rozwydrzenia form artystycznych, które jest końcem sztuki w ogóle na naszej planecie". We wrześniu 1936 roku wygłosił referat na Kongresie Filozoficznym w Krakowie. Rok później gościł w Polsce zaprzyjaźnionego z nim niemieckiego filozofa Hansa Corneliusa.

W latach 30. poznał ważnych pisarzy tego okresu: [Zofię Nałkowską](#), [Witolda Gombrowicza](#) i [Brunona Schulza](#), którego twórczość cenił szczególnie wysoko. Publikował w prasie artykuły i recenzje

literackie, wygłaszał wykłady w cyklu Kursów Naukowo-Literackich, które współorganizował. Wieszczył.

Katastrofa światowa przybliży się coraz bardziej. Czy się po niej jeszcze odnajdziemy – jest wątpliwe.

Stanisław Ignacy Witkiewicz w liście do Hansa Corneliusa, 19 marca 1939

W 1938 roku Witkacy napisał dramat "Tak zwana ludzkość w obłądnie"(niezachowany), w którym czaiło się widmo nadciągającej katastrofy. Wyraźnie ją przeczuwał, co sprawiało, że od dawna znajdował się stanie głębokiej depresji. Wybuch wojny zastał go w Warszawie, gdzie wszczął starania o przyjęcia do wojska, jednak bezskuteczne z uwagi na wiek i stan zdrowia.

Nic tak nie irytuje, jak gadanie różnych "spłyciarzy" (ł, łój, Ładoga), że – "panie dziejku" – wszystko jest to samo, władza jest zawsze, i Stalin czy Lenin to to samo, co Wilhelm II, a ten to to samo, co Napoleon, Ludwik XIV, Cezar i Aleksander Wielki. Ludzie ci nie widzą kompletnego przemieszczenia typów ludzkich i klas na danych położeniach społecznych w ciągu historii, widzą zaś banalne i powierzchowne analogie, które są zupełnie nieważne.

Stanisław Ignacy Witkiewicz, "Niemyte dusze"

5 września 1939 roku wyruszył wraz z Czesławą Oknińską na wschód. Para uciekinierów dotarła do wsi Jezioro na Polesiu, gdzie 18 września – na wieść o wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski – targnęli się na życie (mimo zażycia silnej dawki luminalu Oknińska przeżyła). Stanisław Ignacy Witkiewicz został pochowany na wiejskim cmentarzu w Jeziorach.

Powinno nam wystarczyć, że znalazł się w Polsce jegomość dużego formatu, który pomimo wielu swoich dziwactw i niepowodzeń artystycznych i tak stał niepomniernie wyżej od większości swoich współczesnych. Spory i polemiki w Polsce dwudziestolecia wydają się dość miłą, jeżeli zestawia się je z tym, o co chodziło Witkiewiczowi.

Czesław Miłosz, "Granice sztuki", w: "Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca", Warszawa 1957

Twarze Witkacego

Przed pół wiekiem [Konstanty Puzyna](#) przepowiadał, że Witkacy "wyżywi" jeszcze kilka pokoleń badaczy. Z jego dorobku nieprzerwanie czerpią teatrologi, poloniści, historycy sztuki, idej, filozofowie. W ślad za teoretykami postępują praktycy – twórcy i artyści: malarze, fotografowie, filmowcy, performerzy, aktorzy, reżyserzy, prozaicy, dramatopisarze; artystyczni skandaliści, jak i dobrze poukładane, ścisłe umysły.

Biografię wszechstronnego twórcy Janusz Degler zatytułował "Witkacego portret wielokrotny", bo też miał on niezliczoną liczbę twarzy. Z autoportretów Stanisława Ignacego Witkiewicza nie sposób zorientować się na przykład, jaki miał kolor oczu – w zależności od potrzeb kompozycyjnych stawały się brązowe, w różnych tonacjach czerni, szarości, niekiedy znów zielone, albo i fioletowe. Jedną z aktorek zapamiętała go tak:

Był piękny. Wysoki, mocno zbudowany, o ciemnych włosach i ciemnej jakby zasępionej twarzy, którą nagle rozświećlały bardzo jasne niebieskie oczy. Spojrzenie miał przejmujące, stalowe. Przyjechał do Łodzi, bo mieliśmy grać jego sztukę "Persy Zwierzętkowska". Była prapremierą po "Wariacie i zakonniczy" i "Janie Macieju Karolu Wścieklicy". I znów zaskoczenie. Stanisław Ignacy Witkiewicz był niezwykle skromny. Nie wierzył w sukces, ani nie miał przekonania o niezwykłości swojej sztuki. Przyjechał na ostatnie próby. Nie trzeba chyba dodawać, że sztuka była dla nas szokująca pod każdym

względem. Treść? Już dzisiaj nie podejmuję się jej podać, po prostu jej nie pamiętam. Pamiętam natomiast dokładnie słowa, które Witkiewicz powiedział na nasze natarczywe pytania: "– Są trzy zasadnicze motory wszelkich ludzkich poczynañ: pieniądze, kobiety i władza". Każdy z trzech aktów sztuki odnosił się do jednej z tych spraw. W zakończeniu zwyciężały jednak pieniądze.
[Wanda Jakubińska-Szacka, "Teatr na wesoło i na poważnie. Łódź–Lwów (lata 1924–1930)", "Pamiętnik Teatralny", 1–2/2010]



Józef Głogowski, Stanisław Ignacy
Witkiewicz jako "Profesor Pulverston",
fot. z kolekcji Ewy Franczak
i Stefana Okołowicza,
fot. Muzeum Pałac w Wilanowie

Skromny Witkacy? Zadziwiający to wizerunek, zważywszy szeroko rozpowszechniane wieści o artyście bulwersującym otoczenie niekonwencjonalnymi zachowaniami. Jako odpowiedzialny twórca szanował jednak wysiłek innych, artystów sceny szukających właściwych środków wyrazu podczas prób.

Jeżeli chodzi o naszą pracę aktorską Witkiewicz nie miał żadnych zastrzeżeń, ani nie robił żadnych uwag. Mówił, że wszystko od początku do końca mu się podoba. Im lepszy autor, tym bardziej docenia pracę aktora, znana to sprawa. Witkiewicz nie tylko nas szanował, ale dał nam dowód niezmięnej sympatii i wdzięczności. Obiecał każdemu z grających, a było nas ponad dziesięć osób, portret własnej roboty. Oczywiście pod warunkiem, że przyjedziemy do Zakopanego, gdzie wtedy stałe mieszkał. [...] Miał namalować i mój portret, niestety umówionego dnia poszedł samotnie w góry, a na drugi dzień ja musiałam wyjeżdżać z Zakopanego. Przybiegł do nas do pensjonatu, na trzecie piętro po drabiniastych schodach, i tak serdecznie przeproszał mnie, smarkulę za popełnioną gafę. Stać go było na to.

[Wanda Jakubińska-Szacka, "Teatr na wesoło i na poważnie. Łódź–Lwów (lata 1924–1930)", "Pamiętnik Teatralny", 1–2/2010]

Muszkietier polskiej awangardy



Stanisław Ignacy Witkiewicz,
"Przerażenie wariata",
autoportret, 1931, fot. www.sothebys.com

Jak odnotował Witold Gombrowicz: "Było nas trzech, Witkiewicz, Bruno Schulz i ja, trzech muszkietierów polskiej awangardy z okresu międzywojennego. Jak się teraz okazuje, ta awangarda nie była taką sobie znów efemerydą". I jak na awangardzistę przystało, nie był właściwie odbierany za życia.

Witkacy wydawał mi się osobowością bardzo silną, przygniatającą nawet, umysłowością świetną, choć ponurą i niepokojącą, artystą o znakomitych uzdolnieniach, ale jakby dotkniętym perwersją, czy manierą, które czyniły go i w obcowaniu osobistym, i w tym co pisał, bardziej odstręczającym niż pociągającym. A jednak po latach tak to wygląda, że duch czasu coraz bardziej staje się pokrewny temu duchowi tragicznemu. Trzeba jednak przyznać, że wyprzedził czas i że czas teraz dopiero go dosięga.

[Witold Gombrowicz, "Autobiografia pośmiertna", Kraków 2002]

Niewiele utworów Witkacego ukazało się za życia autora. Zaledwie dwie powieści i sześć dramatów, w tym tylko dwa akty "Strasznego wychowawcy". Znaczna część bogatego dorobku Witkacego, który napisał 43 dramaty, niestety, zaginęła. W całości zachowały się 22, przy czym "Szalona lokomotywa" jedynie w przekładzie na francuski, dokonany przez znajomą Witkacego, Jadwigę Strzałkowską.

Wizjonerskie teksty Stanisława Ignacego Witkiewicza wyprzedziły epokę. Teatr wciąż z nich czerpie i na nowo je interpretuje. Katastroficzna dramaturgia Witkacego stanowiła podstawę repertuaru

polskich teatrów w latach 60., 70. i nadzwyczaj kryzysowych 80. W niejednoznacznych w wymowie dziełach scenicznych autora "Sonaty Belzebuba" roilo się od perfidnie inteligentnych, zakamuflowanych aluzji, zwrotów i spostrzeżeń, wielce użytecznych przy podszczyrywaniu mało kochanej władzy.

Dzisiejszy, inny już układ stosunków politycznych i społeczno-ekonomicznych w Polsce sprawił, że Witkacy może już nas tak nie prowokuje i nie drażni. Oczywiście pod warunkiem, że widz oczekuje od Witkacego czegoś więcej niż łatwej aluzyjności politycznej, która w utworach autora "Szewców" była jedynie pretekstem do rozważań ogólniejszej natury i zaproszeniem do dyskusji na tematy istotne. Jego spostrzeżenia na temat znaczenia i kondycji twórcy nadal jednak znakomicie wpisują się i w nasze czasy, w których sztuka spychana jest na margines zainteresowań, a artyści grają rolę życiowych pariasów.

Urodzić się garbatym Polakiem – to wielki pech, ale urodzić się do tego jeszcze artystą w Polsce, to już pech najwyższy.

[Stanisław Ignacy Witkiewicz, "Nienasycenie", 1927]

Witkacy należy do tych autorów scenicznych, który dziś mówi do nas w pełni zrozumiałym językiem. Jego dramaty nie znoszą udziwniania, co zdają się widzieć wszyscy, poza jego inscenizatorami.

Umysł drapieżny

Jako pisarz i dramaturg najwięcej uwagi poświęcił Witkacy duchowym przemianom człowieka, zatracaniu jego cech indywidualnych, na rzecz wtopienia się w tłum podobnych jednostek, wyspecjalizowanych w coraz bardziej zautomatyzowanej i wyjaławiającej intelektualnie pracy. Ukazywał koszmar bliskiej przyszłości z rojowiskami "zmechanizowanych przedstawicieli szczęśliwej ludzkości". Nowego typu społeczeństwa złożonego z zagubionych, wzajemnie sobie obcych "Istnień Poszczególnych".

Czy więc "obsesja" samotności, głosu wołającego na puszczy? Nie – stwierdzenie faktycznego stanu. Stanu, który nie mógł się nie odkładać pokładami goryczy i żalu. Nie byłby jednak Witkiewiczem, gdyby się poddał. "Lepiej jednak skończyć w pięknym szaleństwie niż w szarej, nudnej banalności i marazmie". Owo "piękne szaleństwo" to "Narkotyki" i "Niemyte dusze", ostatnia próba dotarcia do społeczeństwa, przed którym tak ongiś w młodości się bronił.

[Anna Micińska, "Na marginesie »Narkotyków« i »Niemytych dusz«" w: Stanisław Ignacy Witkiewicz, "Narkotyki. Niemyte dusze", Warszawa 1975]

[Daniel Gerould](#), profesor Literatury Porównawczej i Teatru na City University of New York, najwybitniejszy amerykański znawca teatru polskiego, w przedmowie swojej pracy poświęconej Witkacemu napisał: "Stanisław Ignacy Witkiewicz stanowił najbardziej niezwykłą i najwszechstronniejszą osobowość artystyczną w Polsce pierwszej połowy XX wieku. Chociaż za życia był przedmiotem burzliwych sporów z powodu swoich oryginalnych poglądów i niekonwencjonalnego trybu życia, współcześni nie doceniali trwałej wartości jego dzieł, a prawdziwe uznanie zyskał pośmiertnie, najpierw w Polsce po liberalizacji roku 1956, a w następnych dziesięcioleciach w Europie i Ameryce".

Na obcych zresztą bardzo nie licz.

U nas ciekawy jest Witkiewicz.

Umysł drapieżny. Jego książek

Nie czytać prawie obowiązek.

W ciągu najbliższych stu lat chyba

*Nikt w Polsce jego dzieł nie wyda,
Aż ta formacja, co go znała,
Stanie się już niezrozumiała,
I jaka była w nim trucizna
Najlepszy spec się już nie wyzna.
Wiersz mój chce chronić od rozpacz,
Tej właśnie, jaką miał Witkacy,
Kiedy część prawdy widząc trafnie
Sam w swoje własne wpadł zapadnie
I w owym wrześniu, pełnym żalu,
Potężną dozą weronału
Śmierć uznał za rzecz tak zaszczytną,
Że to, co zaczął, skończył brzytwą.
[Czesław Miłosz, "Traktat moralny" (fragment)]*

W powszechnym odbiorze Witkacy uchodzi nieodmiennie za skandalistę, alkoholika, narkomana i pornografa, co jest daleko idącym uproszczeniem i zasadniczo mija się z prawdą. Owszem, był dociekliwym eksperymentatorem w doświadczaniu ekstremalnych doznań, wszelako czynił to w celach poznawczych, stąd też – żeby uniknąć uzależnienia – jego seanse narkotyczne odbywały się pod pełną kontrolą lekarską. Natomiast równie słynne "papojki" czy też "orgie", pod szokującymi nazwami skrywały literackie i filozoficzne dysputy w dobranym gronie zaprzyjaźnionych osób.

Tajemnicze symbole zawarte na portretach zdradzają z kolei rodzaj używek stosowanych przez artystę tuż przed pracą, jednak poza odosobnionymi przypadkami zażycia narkotyku oznaczają zazwyczaj spożycie herbaty, kawy czasem wręcz abstynencją alkoholową i nikotynową, niekiedy kilkumiesięczną. Rysowaniem portretów Witkiewicz junior reperował nie tylko własny budżet, lecz wspierał także podupadający pensjonat matki i regularnie posyłał pieniądze do Warszawy żonie. Tak więc zachowane na zdjęciach groźne miny artysty były jedynie maską na pokaz, skrywającą naturę uczciwego i wrażliwego człowieka, jakim był w rzeczywistości.

Witkacy był osamotniony, bo niezrozumiany przez współczesnych. Musiały minąć dziesięciolecia, żeby potomni docenili trafność jego katastroficznych wizji. Ukazywał szokujący świat przyszłości, który coraz bardziej przypomina dzień dzisiejszy.

Twórczość

Sztuki teatralne

Juwenilia

"Karałuchy", 1893

"Komedie z życia rodzinnego", 1893

"Komedia pierwsza"

"Komedia druga"

"Sceny z komedii trzeciej"

"Z komedii czwartej"

"Menażeria, czyli Wybryk Słonia", 1893

"Księżniczka Magdalena, czyli Natrętny Książę", 1893

"Odważna księżniczka", 1893

"Biedny chłopiec", 1893

Dramaty

"Maciej Korbowa i Bellatrix", 1918
"Pragmatyści", 1919
"Tumor Mózgowicz", 1920
"Nowe Wyzwolenie", 1920
"Oni", 1920
"W małym dworku", 1921
"Niepodległość trójkątów", 1921
"Metafizyka dwugłowego cielęcia", 1921
"Gyubał Wahazar, czyli Na przełęczach bezsensu", 1921
"Kurka Wodna", 1921
"Bezimienne dzieło", 1921
"Mątwą, czyli Hyrkaniczny światopogląd", 1922
"Nadobnisie i koczkodany, czyli Zielona pigułka", 1922
"Jan Karol Maciej Wścieklica", 1922
"Wariat i zakonnica, czyli Nie ma złego, co by na jeszcze gorsze nie wyszło", 1923
"Szalona lokomotywa", przekład Konstanty Puzyna (z tł. francuskiego Jadwigi Strzałkowskiej), 1923
"Janulka, córka Fizdejki", 1923
"Matka", 1924
"Sonata Belzebuba, czyli Prawdziwe zdarzenie w Mordowarze", 1925
"Szewcy", 1927–1934

Ocalałe fragmenty sztuk

"Nowa homeopatia zła", wspólnie z Tadeuszem Langierem, prawdop. 1918
"Strasliwy wychowawca", 1920
"Normalny człowiek", 1924
"Persy Zwierżontkowskaja", 1924
"Wampir we flakonie, czyli Zapach welonu", 1926
"Tak zwana ludzkość w obłędzie", 1938

Powieści

"622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta", 1911
"Pożegnanie jesieni", 1927
"Nienasycenie", 1930
"Jedyne wyjście", 1932

Pisma estetyczne

"Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia", 1919
"Szkice estetyczne", 1922
"Teatr. Wstęp do teorii Czystej Formy w teatrze", 1923

Pisma filozoficzne

"Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia", 1935
"Zagadnienie psychofizyczne" – praca nieukończona, 1938, pierwodruk, 1978

Pisma różne

"Nikotyna, alkohol, kokaina, peyotl, morfina, eter + Appendix", 1932

"Niemyte dusze", 1936

Ekranizacje

"W starym dworku, czyli Niepodległość trójkątów", film fabularny, reż. Andrzej Kotkowski, 1984

"Tumor Witkacego", film fabularny, biograficzny, telewizyjny, reż. Grzegorz Dubowski, 1985

"Pożegnanie jesieni", film fabularny, reż. [Mariusz Treliński](#), 1990

"Nienasycenie", film fabularny, reż. Wiktor Grodecki, 2003

Fabuły z Witkacym

"Schodami w górę, schodami w dół", film fabularny, biograficzny, na motywach powieści (pod tym samym tytułem) [Michała Choromańskiego](#), reż. Andrzej Domalik, 1988

"Gwiazda Piotun", film fabularny, biograficzny, na motywach powieści (pod tym samym tytułem) [Władysława Terleckiego](#), reż. [Henryk Kluba](#), 1988

["Mistyfikacja"](#), film fabularny, fantazja biograficzna, scen. i reż. Jacek Koprowicz, 2010

Film dokumentalny, krótkometrażowy i animowany (wybór):

"Witkacy", film dokumentalny, reż. Stanisław Kokesz, 1966

"Stanisław Ignacy Witkiewicz. Witkacy", film dokumentalny, reż. Grzegorz Dubowski, 1968

"Witkacy pod namiotem, czyli Szalona Lokomotywa w Teatrze Stu w inscenizacji Krzysztofa Jasińskiego", film dokumentalny, telewizyjny, reż. [Krzysztof Miklaszewski](#), 1977

"Ja już bym dawno był gieroj...", film dokumentalny, reż. Tomasz Pobóg-Malinowski, 1980

"Podróż do Witkacji", film dokumentalny, reż. Zbigniew Kowalewski, 1985

"Litymbrjon", film dokumentalny, reż. Grzegorz Dubowski, 1988

"Impresje c-minor", film dokumentalny, reż. Kazimierz Konrad, 1988

"Apokalipsa Witkacego", film dokumentalny, reż. Stanisław Trzaska, 1988

"Witkacego wywoływanie duchów", film animowany, reż. [Kazimierz Urbański](#), 1989

"Tempes d'image – Witkiewicz" ["Witkacy – Firma Portretowa"], film dokumentalny, Francja, reż. Jean-Pierre Krief, 1989

"Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885-1939). Dzieło malarskie", film dokumentalny, reż. Grzegorz Dubowski, 1990

"Zdżyczenie obyczajów pośmiertnych", film dokumentalny, reż. Konrad Szołajski, 1995

"Kinoteatr Witkacego", film dokumentalny, reż. Helena Kwiatkowska, 1995

"Cały pogrzeb na nic!", film dokumentalny, reż. Konrad Szołajski, 1995

"»Demoniczne« kobiety Witkacego", film dokumentalny, reż. Natalia Koryncka-Gruz, 1995

"Ostatnia droga Witkacego", film dokumentalny, reż. Sławomir Smoczyński, 1998

"Dzieci Witkacego", cz. 1–10, serial dokumentalny, telewizyjny – o współczesnych uczniach klas maturalnych szkoły, której patronuje Witkacy, reż. [Ryszard Bugajski](#), 2001

"In the Little Mansion" ["W małym dworku"], film wideo, prod. USA, reż. Jan Sycz, 2002

"Witkacy id", film dokumentalny, reż. Dariusz Pawelec, 2009

Teatr Telewizji

"Bzik tropikalny", widowisko telewizyjne, reż. [Jerzy Grzegorzewski](#), 1969

"W małym dworku", widowisko telewizyjne, reż. [Zygmunt Hübner](#), 1970

"Sonata Belzebuba", widowisko telewizyjne, reż. Stanisław Bieliński, 1970

"Nowe wyzwolenie", widowisko telewizyjne, reż. Krzysztof Wojciechowski, 1971

"Kurka Wodna", widowisko telewizyjne, reż. [Tadeusz Minc](#), 1971

"Wariat i zakonnica", widowisko telewizyjne, reż. [Bogdan Hussakowski](#), 1972
"Matka", widowisko telewizyjne, reż. [Jerzy Jarocki](#), 1976
"W małym dworku", widowisko telewizyjne, reż. [Ignacy Gogolewski](#), 1976
"Wariat i zakonnica", widowisko telewizyjne, reż. [Krystian Lupa](#), 1977
"Oni", widowisko telewizyjne, reż. Krzysztof Rogulski, 1983
"Szewcy", widowisko telewizyjne, reż. Marcel Kochańczyk, 1985
"Szalona lokomotywa", widowisko telewizyjne, reż. Jacek Bunsch, 1988
"Listy do Niny", widowisko telewizyjne, reż. Ryszard Major, 1988
"Bezimienne dzieło", widowisko telewizyjne, reż. [Jan Englert](#), 1988
"Jan Maciej Karol Wścieklica", widowisko telewizyjne, reż. [Maciej Prus](#), 1990
"Gyubał Wahazar", widowisko telewizyjne, reż. Jacek Bunsch, 1993
"Kurka Wodna", widowisko telewizyjne, reż. Jan Englert, 1993
"O, beri – beri", widowisko telewizyjne, reż. [Wiesław Komasa](#), 1994
"W małym dworku", widowisko telewizyjne, reż. Tomasz Obara, 1995
"Tak zwana ludzkość w obłądzie", widowisko telewizyjne, reż. Jerzy Grzegorzewski, 1998
"Bzik tropikalny", widowisko telewizyjne, reż. Grzegorz Horst D'Albertis [[Grzegorz Jarzyna](#)], 1999
"Sonata B", widowisko telewizyjne, reż. [Andrzej Dziuk](#), 2002

Nagrody

Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury, 1935